

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Poczta, lub do księgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyji s pocztą a w stoicy, z neszaniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräffe: Roczna, 45 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 r. ass.

WTOREK, $\frac{12}{24}$ GRUDNIA.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym 1840, według dotychczasowego układu. Cena jego pozostaje ta sama co dotąd, mianowicie: Roczna s pocztą, pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, lub czternaście rubli pięćdziesiąt kopiejek srebrem; półroczna, dwadzieścia pięć rubli assygn. lub siedm rubli trzydzieści kopiejek srebrem.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{11}{23}$ Grudnia.

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE: z dnia 6 b. m. podniesieni zostali do rangi Jener.-majora, Pułkownicy: Starszy adjutant Głównego Sztabu Czynnej Armii w wydz. Sztabu Jeneralnego, książę *Tieniszew*, z pozostaniem w jezdzie, i oraz mianowany Wojennym Naczelnikiem Sandomirskiej gubernii. — Jeneral-gewaldiger tejże Armii, liczący się w jezdzie *Szebeka 2*, z zachowaniem dot. obowiązków. — 3 b. m. Otrzymują dymissye, liczący się w jezdzie Jen.-major hrabia *Zukato*, z mundurem i pensją $\frac{2}{3}$ gaży — liczący się w artyl. Jeneral-major *Biriulin*, z mund. i dawną pensją całk. gaży.

— Za rozkazem CESARSKIM z dnia 6 b. m. w korpusie Dróg Komunikacyi, za odznaczającą się służbę, zostają podniesieni do rang: Jeneral-majora, Pułkownicy: Zarządzający IV okręgiem Dróg Komunikacyi *Szyszow*, z zachowaniem dotych. obow., baron *Prietwitz*; Zarządzający remontą Moskiewskiego szosse, Dowodzący bryg. wojskowo-robotycznych batalionów *Richter*, z zachowaniem dot. obow. i oraz zatwierdzony dowodzący tejże brygady — Podpółkownik a, Majorowie: (w liczbie innych), *Borowski* i *Osiński*; — Majora, Kapitanowie: *Iwaszewski*, *Czerniecki*, *Sobolewski 1*, *Zawadowski* i *Zahorski*. — Kapitana, Porucznicy: *Hłasko*, *Hreczanowski* i *Zaleski 1*; — w oddziale budowniczym: Kapitana, Sztabskapitan *Krzywkowski*

Poźniak, Sztabskapitana, Porucznicy: *Tułowski*, *Benisławski* i *Bielawski*.

— Przez Ukaz CESARSKI z d. 1 Października b. r. do Kapituły orderów, mianowany kawalerem orderu Ś. Anny 2 klasy Marszałek powiatu Nowogródzkiego, (w gubernii Grodzieńskiej), *Mikołaj Wolski*, w nagrodę gorliwego przyczynienia się do urządzenia Cerkwi Prawosławnych.

— N. CESARZ d. 6 Listopada b. r. raczył potwierdzić etat Redakcyi Wojennej gazety „*Ruski Inwalid*.” Summa ogólna wynosi 4,245 r. sr.

Wyciąg z Ustawy o poborze Króbkowego. Trwający zdawna w gminach Żydowskich w Państwie Rossyjskiem szczególny pobór pieniężny pod nazwaniem Króbkowego (коробочного albo кружечного), jest własnością gmin na zasadzie niniejszej ustawy i ma na celu dopomoczyć i ułatwić tymże gminom środki do wypłaty ich długów, do regularnego płacenia podatków i odbywania powinności, ustalenia w gminach wewnętrznego porządku, już to w ogóle, już to szczególnie co do rzeczy dotyczących się dobroczynności, instrukcyi i opatrzenia biednych. Właściciele prywatni miasteczek w których żydzi mieszkają, nie mają żadnego w poborze udziału. Lecz tam, gdzie udział takowy wszedł w inwentarze, lub polega na umowach podług których Żydzi osiedli na gruntach obywatelskich, miejscowa zwierzchność, rospatrzwszy prawa dziedziców, będzie mogła uczynić przedstawienie Ministrowi Spraw Wewnętrznych co do dokładnego oznaczenia summy, jaka ma być płacona właścicielom s króbkowego lub z innego żydowskiego poboru,

Minister Spraw Wewnętrznych, porozumiewszy się z Ministrem Skarbu, ostatecznie ją załatwi.—W guberniach, gdzie Żydzi stale mieszkają, żaden z nich nie uwalnia się od opłaty króbkowego, bez względu czy jest stałym mieszkańcem, czy tylko na czas przyjezdnym. Między Żydami roluikami mieszkającymi po wsiach, pobor króbkowego wówczas się tylko ustanawia, kiedy potrzebę jego uzna gubernialna lub obwodowa władza; Żydzi zaś mieszkający daleko od miast i miasteczek, pojedynczo lub w małej liczbie familij, płacą ten pobor skoro nabędą przedmioty jemu podległe, tam gdzie ten pobor ma miejsce.—W gminach Żydowskich, w których, podług zadawnionego zwyczaju, podatki i inne gminowe pobory, wnoszone do skarbu stosownie do liczby dusz, opłacają się podług wewnętrznego rozkładu na mieszkańców, w miarę możności każdego, — porządek ten ma trwać nadal, również można go będzie stosownie do ogólnych zasad, niezależnie od króbkowego poboru zaprowadzić i w tych Żydowskich gminach, w których dotąd nie masz takiego rozkładu. — Gdy pobory króbkowe obracają się jedynie na przedmioty, Żydów właściwie dotyczącę się, i mieszkający z niemi Chrzescianie nie należą do użytkowania s tego poboru, pobor ten przeto ustanawia się jedynie od przedmiotów które Żydzi przygotowują i spożywają, i w żaden sposób nie powinien dotyczyć Chrzescian. Dopilnowanie tego poleca się miejscowej zwierzchności.

Pobor króbkowy, co do przedmiotów i sposobów pobierania, jest dwojaki: a.) *ogólny*, od przedmiotów które ulegają mu we wszystkich gminach Żydowskich i b.) *szczególny* czyli *dodatkowy*, od przedmiotów uległych poborowi, albo i zgoła nie uległych, w miarę zasobów i potrzeb każdej gminy. — Trwające w niektórych miejscach pobory do króbkki od przedmiotów starozakonnej liturgii, jako nie zgodne s celem Rządu, wszędzie się znoszą, i nadal wszelkie takie przedmioty używane przez żydów w synagogach i szkołach i przy spełnianiu religijnych obrzędów, zostają wolne od wszelkich opłat do króbkki. — Ogólnemu króbkowemu poborowi ulegają: 1) Rzeź bydła (od każdej sztuki), 2) rzeź ptastwa (od sztuki), 3) sprzedaż mięsa koszernego (od każdego funta lub oka mięsa żydom sprzedawanego). Przedaż mięsa dla osób innej wiary, odbywa się stosownie do tego, jak się sprzedający i kupujący umówią. (*dok. nast.*)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 7 Grudnia. Zapewniają że Bank Angielski ma zamiar zredukować swoje eskonto do 5%; mówią także na Gieldzie o pożyczce mającej się zaciągnąć za pośrednictwem domu Rothschild na rzecz Banku Stanów Zjednoczonych.

— 4 b. m. umarł biskup Lichfield i Coventry.

— 3 b. m. deputacya komitetu ustanowionego do zniesienia podatku na rzecz duchowieństwa miała posłuchanie u lorda Melbourne, na którym wyłożyła celniejsze punkta

żądaney reformy. Lord powiedział że nie może z pewnością oświadczyć, azali Rząd wniesie swój projekt w tym przedmiocie na przyszłej sessyi, lecz że ma rzecz tę na pilnej uwadze i głęboko jest przeświadczony o złych skutkach tego poboru. Z resztą, dodał minister, na przyszłej sessyi wniesiony będzie projekt o zniesieniu władzy sądowniczej cywilnej, jaką mają teraz trybunały duchowne.

— «Morning Chronicle» twierdzi, że wielu rozsądnych właścicieli ziemskich, mają za rzecz niepodobną iżby istnące prawa zbożowe mogły się utrzymać. Bank, powiada ta gazeta, z wielką trudnością zdołał unikać bankructwa, które byłoby sprawione przez prawa zbożowe, gdyż zamykać porty nasze dla zboża, które pewne kraje jedynie dostarczyć nam mogą w zamian za wyroby naszych fabryk, jest to oświadczać tym krajom że nie im przedawać nie chcemy; jest to umarzać zupełnie nasz handel.

— W tych dniach dwaj najstawniejsi szybkobiegacze Londyńscy, P. Townshend i P. Monjoy biegali na wyścigi o zakład, na polu, położonem na północno-wschodniej stronie Londynu, długiem milę angielską. Zakład był o 50 funtów sterlingów, (1250 rub. ass.) a warunki jego następujące: każdy z dwóch powinien był iść przodem 20 mil ang., *biedz* jedną milę, *jedną iść tyłem*, przez jedną toczyć przed sobą koło od pojazdu, i podczas tego krążeńia, które wynosi 23 mile angielskie, (około 40 wiorst rosyjskich,) zdjąć ustami 40 kamyków ułożonych w linię w odległości jeden od drugiego o 4 stopy. Wygrał P. Townshend, wyprzedziwszy swego przeciwnika o 11 minut; natychmiast kazał się cały namaścić oliwą, dla zapobieżenia konwulsyom, poczem wypił butelkę wina Oporto. Pojedynek ten odbył się w obec tłumnie zgromadzonych widzów.

Paryż 7 Grudnia. Piszą z Tulonu, pod dniem 2 b. m. «W tej chwili telegraf donosi, że 58 pułk liniowy, stojący w Marsylii wyruszył do Tulonu. 4 pułk liniowy, stojący w Tulonie odebrał rozkaz urządzić dwa bataljony na stopę wojny i trzymać je w gotowości na pierwszy rozkaz. Cztery statki parowe o których wspomnieliśmy przedtém, przewiozą nadto do Afryki dwa inne pułki, których numera nie są jeszcze wiadome.

— Wyrokiem z d. 4 b. m. Król Jmé mianował: P. de Bonald, biskupa Puy, na stolicę arcybiskupią w Lyon, wakującą po śmierci kardynała Fesch, a P. de la Croix d'Argolette, biskupa Gap, na taką stolicę w Auch, wakującą po śmierci kardynała d'Isoard.

— Kardynał xiążę de Latil, arcybiskup Reims, kommandor orderu Św. Ducha, dawny Par Francyi i dawny minister stanu, umarł w Gemenos. Xiążę urodził się na jednej z wysp Św. Małgorzaty 6 Marca 1746; kardynałem mianowany w 1826 roku przez Papieża Lwa XII.

— W ostatnich czasach wiele się zastanawiano nad środkami używanymi przez oswajaczy dzikich zwierząt. Oto jest sposób, który podług jednego dziennika jest niezawodny.

Zwierzę które ma być oswojone, poddaje się operacyi chirurgicznej która zależy na przepaleniu w jed-

nem miejscu krzyża, aż od szpiku pacierzowego, tak, ażeby, nie sprawując zupełnego sparaliżowania, uszkodzić szpik dość mocno dla zostawienia zwierzęcia na zawsze w stanie słabości, któraby go czyniła niezdolnym do wywarcia dzikości. Tak wycieńczony zwierzę staje się łagodnym i bojaźliwym; jeżeli się zdarzy że w swych poruszeniach zechce przypomnieć sobie użycie dawnej siły, będzie to tylko pozor dawnych ruchów, ale już bez niebezpieczeństwa. W rzeczy samej, uważano, że zwierzęta PP. Martin, Carter i van Amburgh czują zawsze potrzebę opierania się o cokolwiek przodem, i że gest jeden wystarcza do ich obalenia. Padają wtenczas tak, jak gdyby tylne nogi nie były dość mocne do ich utrzymania. Słabość tych części uważana była przez wszystkich widzów. Jeżeli zwierzęta są w klatce, obrócone przodem do widzów, ci nie mogą widzieć różnicy, jaka zachodzi pomiędzy stosunkową siłą tych dwóch połów ich ciała. Te zwierzęta, łowione zwykle w bardzo młodym wieku, są własnością kompanij, które je przygotowują do podobnych reprezentacyj. To jest też przyczyną że te stworzenia, mimo staranne utrzymywanie ich, nie długo żyją. Ich zęby i pazury są im tylko nieużyteczną ozdobą; zresztą, taki oswojacz wie dobrze, gdzie w razie niebezpieczeństwa ma ugodzić zwierzę, ażeby je zabić na miejscu.»

HISZPANJA. *Madryt 27 Listopada.* Lud jest spokojny, same tylko gazety opozycyjne toczą zawziętą z Rządem walkę. Wszyscy gotują się do przyszłych wyborów, i stronnictwo umiarkowane ma pewną nadzieję otrzymania większości. Rząd nieprzestaje zmieniać urzędników, których ma za nieprzychylnych sobie i zastępować ich swemi stronnikami. Jenerał Valdés, złożony z urzędu, ma być zastąpiony w Katalonii przez Manso, albo przez Santjago Mendez Vigo, dawnego kolegę P. Isturitz.

AMERYKA. *Nowy York 16 Listopada.* Obok trosków handlowych i bankowych uwaga publiczna zwraca się już na przygotowania stronnictw do przyszłych wyborów Prezydenta Stanów Zjednoczonych, lubo te wybory nie prędzej jak za rok jeszcze przypadną. Najznakomitszym kandydatem, prowadzonym przez opozycją, czyli partją whigów, która tu, jak wiadomo, składa się z arystokracji, jest P. Henry Clay, z Kentucky. Jenerał Scott również ma wejść w szranki; stronnicy wszakże obecnego rządu stale spodziewają się utrzymania teraźniejszego Prezydenta, P. van Buren. Kandydatem podanym przez Rząd ma być P. Pickens. Spodziewają się że przyszła sessja Kongresu będzie nader interesująca. W Senacie Rząd będzie miał zapewne znaczną większość w zagadnieniach administracyjnych, ale w izbie reprezentantów, stronnictwa zrównoważą się jak w Izbie Niższej angielskiej. Interesa dotyczące się stosunków z krajowcami, indyanami, przedstawiają też zagadnienia równie ważne, jak trudne. Z jednej strony wojna z indyanami we Florydzie kosztuje rocznie 10 milionów dollarów, a z drugiej, trzeba się obawiać ważnych zajęć na granicy zachodniej z indyanami, którzy mniemają się oszu-

kanemi w zawartych ze Stanami traktatach. co wymaga obwarowania tych granic, i znacznego powiększenia wojska. Wojna we Florydzie trwa już cztery lata. Owoż, jeżeli kilkaset Seminolów mogą się tak długo trzymać, cóż dopiero będzie, kiedy sta tysięcy bitnych i dobrze uzbrojonych indyan, którzy zajmują ogromnej przestrzeni kraje, rozciągające się od Mississipi do Oceanu Spokojnego, zechcą wtargnąć nagle w granice stanów Missouri i Arkansas. Zagadnienie o granice z posiadłościami angielskimi również jeszcze rozwiązane nie jest. Co do finansów, Rząd podobnie nie przyjemnego do udzielenia Kongresowi mieć nie będzie, i nowe wypuszczenie bonów Skarbowych zdaje się nieuchronuém. Dochody Stanów codziennie się zmniejszają, a wydatki powiększają.

— Handlarze tutejsi myślą że najmocniejsze przesilenie już przeszło i że interesa handlowe zaczną stopniami się polepszać. Nie ma żadnej obawy o wypłaty w gotowiznie z Banków Nowego Yorku i Bostonu. Zbiór bawełny, zboża i tabaki był bardzo obfity, skutkiem czego było znaczne zapotrzebowanie przez ostatni okręt parowy, towarów fabrycznych z Anglii.

Haga. Rząd przedstawił izbom projekt nowej pożyczki 56 milionów złotych na 5 od sta, na rachunek dochodu z osad. Dochod ten na rok 1840 szacowany iest 32 miliony, z którycz po odtrąceniu 10,000,000 na potrzeby wyspy Jawy, Skarb odbierze czystego dochodu 22,000,000 złotych. Za pomocą tej pożyczki, która powinna być ostatnia, Skarb pozbędzie się wszystkich swoich ciężarów które na nim w skutek wypadków Belgijskich legły, przywrócona zostanie równowaga między przychodem i rozchodem i przemysł narodowy na nowo się ożywi.

Lipsk. W Królestwie Saskiem, gdzie Izraelici są jeszcze dotąd wyłączeni od używania praw cywilnych i gdzie żaden żyd niemoże nawet czasowie przebywać jak za szczególnem, które nader rzadko się udziela, pozwoleniem, dał się temi czasy widzieć przykład wielkiej tolerancyi. Gdy w uniwersytecie tutejszym zawakowała katedra języków Hebrajskiego i Chaldejskiego, Fakultet nauk teologicznych i filozoficznych podał na kandydata P. Furst, izraelitę, i Król Jmć go zatwierdził professorem. To tym godniejsza uwagi, że fakultet ten wyłącznie składa się z duchownych.

Bzym. J. K. W. Infant don Sebastien przybył tu z piękną małżonką swoją 24 Listopada, a 29 tegoż m. odjechał do Neapolu.

— Fatalność, która dziś ściga oba Królestwa Półwyspu Iberyjskiego, zdaje się rozciągać na dawne jego kolonije. Państwa niegdyś Hiszpańskie i Porutngalskie w Ameryce są pastwą rewolucyj, które bez przerwy się panawiają. Brezylia, Buenos-Ayres, Boliwia, Peru, Meksyk, są w tej chwili teatrem krwawych zapasów. Biją się tam prawie na wszystkich punktach. Zkądinąd Texas, który, po oddzieleniu się od Meksyku zdawał się być w kwitnącym stanie, mocno zagrożony jest przez indyan, którzy toczą z nim zaciętą wojnę, niszcząc wszystko ogniem i mieczem.

Konstantynopol, 12 Listopada. Wczora była wielka Rada Porty; pierwsze to posiedzenie od czasu Ramazanu. Zajmowano się na niem głównie prawami uzupełniającymi Hatiszerif Sultański i mającemi służyć do zapewnienia jego wykonania w całym Państwie. Ministrowie gotują firmy, które będą rozesłane po wszystkich prowincjach dla oznajmienia poddanym wszelkich klas o dobrodziejstwach użyczonych w Hatiszerifie i dania im poznać niezmierne korzyści, jakie powinny wyniknąć z tego wiekopomnego aktu wspaniałości Cesarza.

Alexandrya 17 Listopada. Hatiszerif, ogłoszony 3 Listopada w Konstantynopolu, doszedł tu 11 b. m. i kopija jego wręczona została Vice-Królowi przez dwóch Mołłów, idących w pielgrzymce do Mekki. Po odczytaniu tego aktu Mehemet-Ali pozostał czas jakiś jakby rażony piorunem. Nakoniec po tysiącnych pytaniach, zadanych Mołłom o celu jaki sobie z tego środka osiągnąć obiecują, jakby sam przed sobą chciał utaić jego ważność, Mehemet-Ali, wykrzyknął: «To się nie da wykonać!»—Osoby jego orszaku nieomieszkały to samo powtórzyć, ale lud inaczej sądzi. Nie łajac swojej radości, wszyscy, do których doszła ta wielka nowina, oto tylko pytali się: czyli Hatiszerif i na Egipt się rozciąga, oświadczając głośno, że jeżeli Pasza odmówi jego wykonania, wyniosą się natychmiast do Państw Sultana. Co do floty, ta dziś jest wyłączona od dobrodziejstw Hatiszerifu i zostaje jakby pod klątwą. Marynarze turecy gorzko teraz opłakują swój postępek.

Wczora przybył tu na statku parowym P. Wagner, zastępca konsula Pruskiego. Przedstawiony on był wczora przez konsula rossyjskiego, hrabię Medem, i bardzo dobrze przez Paszę przyjęty.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 9 Grudnia. Monitor ogłasza dziś rapport marsz. Valée z d. 30 Listopada w którym donosi że stan Algeryi, od ostatnich doniesień, w niczem się nie zmienił. Z obu stron gotują się do wojny. Abdel-Kader nieprzestaje wzywać do siebie całą ludność, lubo niezdaje się wzbudzać wielkiego zaufania. Ze swojej strony marszałek przedsięwzię wszystkie potrzebne środki. Mieszkańcom, tak francuzom, jak krajowcom, kazano schronić się do punktów obwarowanych. W prowincyi Oran nie przyszło jeszcze do żadnych nieprzyjacielskich kroków. W Konstantynie, dawny Bey, Achmet, starał się podburzyć mieszkańców, wszakże spokojność nie została zakłócona. — Uragan, który panował na morzu srodiemnem w połowie Listopada, zrzucił wiele nieszczęść na wybrzeżu Afrykańskiem.

— Listy prywatne z Algeru donoszą, że tam obawiano się powstania ze strony maurów, którzy składają większość ludności—od trzech dni kurs papierów rządowych ciągle spada, na wytłumaczenie czego rozsiewają najrozmaitsze wieści.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

Starożytności Słowiańskie.

(Artykuł II.)

WYOBRAŻENIE CZARNOBOGA W BAMBERGU.

Do zabytków przedchrześcijańskiej Słowiańszczyzny należy jeszcze jeden starożytny pomnik który mało tylko uszkodzony dochował się do naszych czasów. Jest to kamienne z runiczym napisem wyobrażenie (1) bóstwa, jak się zdaje, czczonego przez Zachodnich Słowian pod nazwą Czarnoboga, (2) i znajdujące się obecnie w Bambergu, w Bawaryi. Wyobrażenie to od niejakiego czasu zwróciło na się uwagę uczonych Słowiańszczyzny badaczy i nie przestaje dotąd być przedmiotem ich pilnych śledzeń. Wprawdzie uczone Szafarzyk niedawno ostatecznie wyczytał i objaśnił runy znajdujące się na Czarnobogu, są jednak jeszcze pewne wątpliwości dotąd przez nikogo nie usunięte, a które, zdaje nam się, dość są wyraźne i uderzające. Byłoby nieprzyzwoicie z naszej strony gdybyśmy chcieli wprost czynić zarzuty głębokim badaniom uczonego Szafarzyka, zarzuty, nie wsparte dotąd żadną jeszcze powagą, i dalecy jesteśmy od myśli aby nasze pierwiastki stawić na równi z jego wielostronną nauką; ale otworzyć nasze zdanie aby kto inny może je lepiej objaśnił, oszczędziliśmy za naszą powinność. Wszakże, nie ostatni to będzie krok z naszej strony! . . .

W roku 1825 gorliwy Słowianin Kollar, rozpatrując pamiątki Bamberskiej katedry, niespodzianie odkrył kamienny posąg który do jego czasu nie zwrócił uwagi żadnego z tych co widzieli i opisywali Bamberskie zabytki. W tymże roku ogłosił on drukiem wiadomość o swoim odkryciu i przyłączył doń zdjęte wyobrażenie. Wyobrażenie to przedstawia leżącego lwa na podnóżu—wszystko wykute z kamienia. Długość jego siedem piędzi, szerokość trzy. Jakkolwiek czas uszkodził nieco kamień i runy, w ogóle jednak całe wyobrażenie dochowało się jeszcze dość dobrze. Wkrótce po wyjściu pisemka Kollara, Szafarzyk zajął się sprawdzeniem i rozbiorem run wykutych na Czarnobogu i ogłosił swoje w tym względzie uwagi w Czasopiśmie Czeskim na rok 1837. (3) Oto jest samo wyobrażenie i rozbiór run podług Szafarzyka. (*)

(1) Wyobrażeń Czarnoboga jest dwa: jedno na lewej, drugie na prawej stronie katedralnego frontonu. Napis na obu wyobrażeniach jeden i tenże sam; kształt nawet i wielkość ich jednakowa, dla tego co się tu powie o jednym, to o obu rozumieć trzeba.

(2) Czy Czarnobog w istocie obóstwianym był przez Zachodnich Słowian, o tém zamierzylismy obszerniej powiedzieć w innym stosowniejszym miejscu. Nadmienić tu tylko wypada że podług wszelkiego prawdopodobieństwa, pomijając nawet skąpe w tym względzie historyczne źródła, istnienie Czarnoboga u Zachodnich Słowian, można uważać za wiarogodne, z samych podań jakie o tém pozostały.

(3) Czasopis Czeskaho Muzeja. 1837. Praga.

(*) Nie mogąc tu umieścić samego wyobrażenia przedstawimy rozbiór run jak je Szafarzyk wyczytał.

Pierwsza runa po Skandynawsku i staro-Germańsku nazywa się *Sol*, *Salia*, po Anglosaxońsku *Sigel*. Odpowiada łaćnińskiej głosce *s*, niekiedy zaś używała się zamiast *c*. (4) Drugi znak składa się z trzech linijek i zawiera w sobie dwie runy zlane w jedną. Linijka z lewej strony z linijką obok zwieszoną jest Skandynawska runa *As*, łaćnińskie *A*. Druga linijka na prawo jest skandynawskie i starogermańskie *Reid*, *Rheda*, łaćnińskie *R*. Podobne zlanie dwóch głosek w jedną napotykać się daje w wielu dawnych alfabetach: greckim, Kiryłowskim, i innych.

Trzecia runa jest Skandynawskie *Naud*, *Neid*, starogermańskie *Nod*, *Not*, Anglosaxońskie *Nead*, *Ned*, łaćnińskie *n*.

Czwarta runa skandynawskie i staro germ. *Is*, *Ise*, łaćnińskie *J*.

Piąta runa jest Skandynawskie *Biörk*, Starogermań. *Birihha*, łaćnińskie *B*. Runa ta wyrażona podobnie, rzadko napotykać się daje i częściej podobna do zwężonego łaćnińskiego *B*. Są jednak przykłady że się i tak pisała, a nawet czasem tylko u dołu kółko. (5) Szafarzyk sądzi że pierwotny jej kształt ucierpiał od czasu. Szósta runa jest Skand. i Staro germ. *Ur*, łaćnińskie *U*. Ta runa bywa zwykle otwarta u dołu jak łaćnińskie *V* przewrócone. (*)

Napis czyta się od lewej ręki i wyrażony łaćnińskimi głoskami brzmi:

CARNI BU

Podług zaś wymawiania Słowian Zachodnich:

Czarny Bug.

Tak objaśnił Szafarzyk znaczenie run na Bamberskiem bożyszczu. Czy objaśnienie to jest zaspokajające? Odpowiadamy: *tak*, jeżeli w rzeczy samej Słowianie Zachodni lub Pomorscy wyobrażali Czarnoboga w postaci lwa i jeżeli forma *bug*, jak ją tu przedstawioną widzimy, sięga odległej starożytności.

Kollar sądzi że S. Otton wysłany dla nawracania pogańskich Wendów czyli Słowian Pomorskich znalazł u nich posąg Czarnoboga i aby pozbawić ich przedmiotu któryby im czasy pogańskie przypominał, wywiózł go z sobą do Bambergu gdzie był Biskupem. Bożyszcze to, podług Kollara, czczono także

w wyższej Luzacyi na górze; zapewne ztąd Czarnobug zwanej i, jak on sam przypuszcza, może ztąd przeniesiono do Bambergu. Dotąd krąży między nad-Regnickim narodem podanie, jakoby wyobrażenie Czarnoboga w Bambergu było jakimś *złym duchem* przy wystawieniu tej świątyni psującym w nocy to wszystko co w dzień zbudowano. Podanie to w istocie zgadza się z charakterem samego bóstwa: zapewne chciano przez nie rozumieć zemstę pogańskich bożyszcz na których ruinach wznosiła się czysta Chrześcijańska nauka. Wnosić też ztąd można że Czarnoboga ubóstwiano i w samym tém miejscu gdzie teraz stoją mury Bambergu. Bo jeżeli bóstwo to było wspólne wszystkim Zachodnim Słowianom: to dla Słowiańskiej siedziby w Bambergu obcem też być nie mogło. Dla tego przypuszczenie Kollara jakoby S. Otton przywiózł Czarnoboga z sobą do Bambergu od Wendów, którzy ztąd żyli na północ, niepotrzebne. Sam Bamberg, zdaje się, miał początek czysto-Słowiański, co dowodzi jego dawne nazwisko: *Babinberg* lub *Babenberg*, jak je znajdujemy w najdawniejszych chronikach Germańskich (6) Zapewne uroczysko to nazywało się *Babin* i tylko Chronikarze Germańscy dodali swoje zwykle zakończenie *berg* (7) tem bardziej że miejsce to jest dosyć górzyste. Nam się więc zdaje że wyobrażenie Czarnoboga w Bambergu należało do Słowian Bamberskich i przez nich było ubóstwiane.

Do jakiego Słowiańskiego szczepu należeli ci Słowianie? Zasadzając swoje poszukiwania na piśmiennych pamiątkach doszłych nas z języka Słowian Zachodnich z XI wieku i z samegoż napisu na Czarnobogu wnosić można, że była to gałąź wielkiego Lechskiego czyli Polskiego szczepu. Wiarogodność tego wniosku stwierdza się historią—wiadomościami jakie znajdujemy u Nestora, Galla, Długosza i u krytyko-historyków nowoczesnych. W Andrzeja Zyciu Sw. Ottona czytamy o *Polaku* użytym przez tego biskupa za tłumacza podczas jego pobytu u Słowian Pomorskich, dowód że *polskie* narzecze jeżeli nie było spólnem, to przemagało u Pomorzan. Sam S. Otton umiał wybornie *po polsku* chociaż w samej Polsce nie był prawie, tylko na Pomorzu, u Lutyków-Wilków: „..... Poloniorum fines quum expeteret, ibique aliquamdiu demoratus gentis illius non solum mores, sed et linguam ita ad unguem edisceret ut

(4) W Stephani Notae uberioris in Hist. Danic. Sax. Gram. Sorae. 1645. W Grimm'a Ueber deutsche Runen. Göttingen. 1821. tab. IV. Alphab. Norvegicum z Montfaucon Palaeographia Graeca. pag. 898.

(5) U Grimm'a tab. I. alfabet drugi z Wiedeń. rękopismu, też tab. IV, alfabet drugi Grabaua Maura.

(*) Nie od rzeczy tu sądzimy namienić że niedawno jeden s Rosyjskich uczonych Słowiański alfabet starał się wyprowadzić z run Skandynawskich. Oto jest jego porównanie run tych przynajmniej które tu wyrażone widzimy: *Sol*, *Solia*, jest *Zieło*, Słońce; *As*,=*Az*, Bóg; *Reid*, *Rheda*, wierzchowa jazda; może *Reg*, powstało z *Reid* z powodu szczytowego wymawiania *d*; *Naud*, *neid*, *nuźda*, potrzeba, zapewne *Nasz* powstało z szczytowego wymawiania *d*; *Is*,=*Ize*, łódź, zatem runa *is* rozdzielona w Słowiańskich na dwie głoski podług dwojakiego dźwięku; *Biörk*, *Puki* (Buki) *Buki*, daemon, duch; *Ur*, barza; z tej runy w Słowiańskim powstały dwie; *W*. i *U*. — (Żur. Minis. N. Prossw, 1838).

(6) Henricus de Kalphin. (ex: Monumenta Germaniae historica ed. 1829) anno D. 1208 Philippus rex apud *Babinberg* occiditur. tamże: Casuum S. Galli Con. II, gdzie znajdujemy dokładną wiadomość o założeniu katedry Bamberskiej: ... Anno 1001... (Henricus Baiariae rex) Saxoniam reversus adiit. Illic cum quedam negotia regni ordinasset, spiritu Dei repletus juxta castrum *Babinberg* nobilem et divitem episcopatum construxit, et Benedicto papa vocato, ecclesiam inibi in honore S. Stephani consecrari fecit. — Zatem na półtora lat prawie przed poselstwem S. Ottona do Słowian-pogan katedra Bamberska istniała.

(7) Zniemczanie to Słowiańszczyzny, szczególnie przez dodanie *berg* i *lurg* trwało ustawicznie do naszych czasów. Dość tu przytoczyć kilka przykładów z tysiąca: z *Bohlory* lub *Hambog* powstał *Hamburg*, ze *Lwowa*=*Lemberg*, z *Bygdoszcz*=*Bromberg*, z *Nowa*=*Neuenburg*, *Zgorzelec*=*Brandenburg* i t. d.

«si hunc barbarice loquentem audires, virum esse teutonicum non putares.»—(8) Oddzielały go też i Czechi od Polski. Widocznie więc okazuje się przewaga polskiego narzecza na Pomorzu.

Czy Czarnobog wyobrażanym był we *Lwa* postaci? o tém trudno wyrzec stanowczo. W Prilwitz i w Retrze znaleziono podobne do Bamberskiego lwy z napisami,—zapewne także wyobrażenia Czarnoboga. (9) Jeszcze jedna uwaga. W przysłowiach lub przypowieściach Słowian dochowały się pewne wyrażenia, z których wnosić można że Słowianie lwu przypisywali wszystko złe, nawet Szatana przedstawiali sobie w postaci lwa straszego. Dość tu przytoczyć tak znane polskie sposoby mówienia, które sięgają najodleglejszych czasów:

«Nie tak *lew* srogi jako go malują, albo: «straszniejszy *djabel* w farbach niż w samej istocie.» (10) Jeżeli więc Czarnobog był bogiem zła, to *lew* był najstosowniejszym jego wyobrażeniem u Słowian.

Pozostaje powiedzieć jeszcze cokolwiek o formie: *bug*, jak ją widzimy tu przedstawioną. Prawie we wszystkich narzeczach Słowiańskich forma ta jest jedna, z małym tylko cieniowaniem. Polskie: *bóg*, Ross. *boh*, Bośniackie *bóg*, Kraińskie *bog*, *buh*, Kroackie *bog*, Wendzkie *bug*, Czeskie *buh*, Serbskie *boh* i *bog*, Sławońskie *bóg*, Słowackie *boh*; (11) w niektórych w pierwszym przypadku przeszło o w u ale w drugim wraca do pierwiastkowej głoski: w czeskim genitivus *boha*, w Kraińskim *boga*.

Wyraz ten zdaje się pochodzić z wschodnich języków. Po arabsku, persku, turecku, *bogh*, znaczył najprzód: *naczelnika, dowódcę wojska, pana*, (12) później przeszedł w znaczenie: *Najwyższej Istoty*. Toż samo przejście daje się widzieć w Frygijskiem: *bogeon*, Fenicyan i Syryjskich: *baal, beel*, i Hebrajskiem: *adonaj*. Zdaje się że Słowianie podobnie wyraz *bóg* używali w znaczeniu: *pana, władcy*, jak same wyrazy pochodne to okazują: *bogacz*, (*) *bohacie*, *bogacić*, *ubogi*, *nieboga*, i potem dopiero odnieśli je do swoich bogów pogańskich: *Białbog*, *Czarnobog*, *Daźbog*, a nakoniec do *Najwyższej Istoty*. Tym sposobem najdawniejsza forma tego wyrazu w pierwotnym i pochodnym kształcie jest wszędzie prawie: *bog* i tak powinny być wyrażoną na wyobrażeniu *Czarnoboga* w Bambergu.

(8) *Andrae Vita Ottonis*, apud Ludewig. *Script. rer. Bamb.*

(9) *Masch*. *Die gottesdienstlich, etc. i Potocky*, *Voyage dans la Basse Saxe, etc.* U *Masch'a* № 17. § 176.

(10) *Rysiński* Salomon. *Przypowieści Polskie*. 1629.

(11) *Słownik Polski*, *Lindego*. Tom I. *Warsaawa*. 1807.

(12) *Meninsky*. *Lexicon Turcico, Arabico, etc. Polonicum*.

(*) *Bogacz* oznaczał niegdyś w russkiem narzeczcu dowódcę pewnego oddziału wojska, inaczej *tyśiaszcznik*, *tyśiaszozenaczelnik*, greckie *chiliarchos*.

Same nawet rzeki które teraz *Bugami* nazywany dawniej nazywały się: *bog*. «Dawni Słowacy czcząc zwyczajem pogańskim ogień, wodę, drzewa, i t. d., rzekę Hipaniam *bogiem* zwali.»—(13)

Z przytaczanych dowodów przez Szafarzyka okazuje się tylko dawność istnienia formy *bóg*. Ze Chronikarzy piszący po łacinie lub germańsku wyrażali ją przez *u*, nie idzie zatem aby i na samém bożyszczu podobnie miała być wyrażoną. Wszakże forma ta i jako *bug* i *bog* napotykać się daje. W *Helmolda* chronice czytamy: «malum deum sua lingua «diabol seu *Zeerneboch* id est *nigrum deum* appellat.» (14) Na Pomorzu był klasztor *Belbug*; zapewne w miejscu tém niegdyś czczono *Białboga*. (15) Snać że Słowianie Zachodni jak wymawiali tak pisali i dla tego na wyobrażeniu Bamberskiem znajdujemy napis Czarnoboga tak *jak go* wymawiano. — Co się zaś tyczy wyrazu *czarny*, czemu *c* zamiast *cz*, to Szafarzyk sądzi że tylko dla niedostatku odpowiedniego znaku dźwięk ten wyrażony runą z czyli *c*. Nawet późniejsi Słowianie wymawiali *cz* jak *c*: *Celowak*, *carni duch* itp. Sławońskie *cern*, *Wendzkie zhern*, *Kraińskie zhirn*.

Jakkolwiek bądź, wyobrażenie *Czarnoboga* w Bambergu, jest dotąd może najoczywistszym dowodem że przedchrześcijańscy nasi ojcowie mieli i używali pismo czyli runy. Rzecz naturalna że przy tak małej *cywilizacji* piśmiennictwo ich było żadne i ograniczało się tylko użyciem w rzeczach tyjących się wiary i zapewne praw stanowionych. Może też były i jakie *piśmienne podania*, podobne do sag Skandynawskich, gdyż trudno przypuścić aby narody osiadłe, mieszkające w porządnym miastach, w których wznosiły się wspaniałe świątynie, narody prowadzące handel, aby takie narody—nie miały jakiegokolwiek piśmiennictwa. Ale burze, które jedne po drugich, wówczas następowały w politycznym świecie, wzajemne, krwawe narodów napady, nakoniec religia Chrześcijańska i z nią wygórowana gorliwość posłaników Rzymskich, starających się wytępić najdrobniejsze pamiątki pogaństwa, pozbawiły nas wszelkich prawie śladów któreby mogły świadczyć o stanie przedchrześcijańskiej *cywilizacji* praocjów naszych. Dla tego ztąd i owąd dochowane do naszych czasów pamiątki powinny by nas tym bardziej obchodzić i zaostrzać ciekawość naszą, im są rzadsze i im widzimy większą usilność tych Germańskich uczonych, którzy unosząc się zle zrozumianym patryotyzmem, nie chcą oddać należnej naszym przodkom sprawiedliwości.

Antoni M. Ż. cz.

(13) *Kleczewski*. (w *Słow. Linde*). Zdanie o początku języka Polskiego. 1767. *Lwów*.

(14) *Helmold*. *Chronica Slavorum*. *Lubeca*. 1559.

(15) *Dregeri* *Codices diplom. Pomer. sub anno 1254. Micraclii origines Pomeraniae*.